

POLSKI UNIWERSYTET NA OBCYZŹNIE
W LONDYNIE

ZESZYTY NAUKOWE

SERIA TRZECIA, NR 7, 2019

TOMASZ KAŻMIERSKI

POLSKI UNIWERSYTET NA OBCYZŹNIE, LONDYN

**MIROSŁAW MATYJA, *POLSKA
SEMIDEMOKRACJA. DYLEMATY ODDOLNEJ
DEMOKRACJI W III RZECZPOSPOLITEJ,*
WYDAWNICTWO WGP, WARSZAWA, 2019,
184 S., ISBN 978-83-87534-89-9**

Najnowsza książka profesora Mirosława Matyi jest oparta na licznych, wcześniejszych publikacjach Autora, analizujących kondycję ustroju politycznego III Rzeczypospolitej. Autor wybrał do monografii swoje reprezentatywne artykuły oraz wywiady, głównie na temat szwajcarskiej demokracji bezpośredniej. Myślą przewodnią monografii jest teza, że podmiotowość obywateli jest w Polsce fikcją, a państwo polskie jest sterowane odgórnie, przy bardzo słabych mechanizmach kontroli obywatelskiej.

Książka jest podzielona na trzy części. Autor rozpoczyna od przeglądu typów demokratycznych ustrojów politycznych stosowanych na świecie. Druga część zawiera obszerną analizę wad obecnego polskiego ustroju politycznego, a trzecia opisuje model szwajcarski i rozważa możliwości zastosowania doświadczeń Helwecji w Polsce. Trzecia część stanowi w ten sposób rozwinięcie i kontynuację poprzedniej książki Autora, wydanej w 2018 roku pod tytułem *Szwajcarska demokracja bezpośrednia szansą dla Polski?*

Autor słusznie zauważa, że zasadniczy wpływ na polskie rozwiązania ustrojowe miała konstytucja z 3 maja 1791 roku, mimo że przetrwała tylko 14 mie-

się. Stała się najpierw wzorem dla konstytucji Królestwa Polskiego z 1815 roku (łamanej, oczywiście, przez despotycznego cara Rosji), a później wpłynęła na dwie konstytucje wypracowane przez odrodzoną po 1918 roku Rzeczpospolitą: marcową z 1921 roku i kwietniową z 1935. Konstytucja marcowa uznała naród za nadrzędny podmiot polityczny, któremu organy państwa były podporządkowane. Niestety, ta relacja, choć formalnie potwierdzona w art. 4 obowiązującej obecnie konstytucji z 2 kwietnia 1997 roku, została rozmyta niejasnościami i pominięciami w innych artykułach. Konstytucja nie zrywa całkowicie z ustrojem PRL, kiedy społeczeństwo polskie było rządzone autorytarnie i bez możliwości wywierania istotnego wpływu na funkcjonowanie państwa. Do pewnego stopnia tak jest nadal. Wielu Polakom wciąż trudno sobie wyobrazić inną sytuację niż ta, w której „jest się rządzonym”.

Profesor Mirosław Matyja wyraźnie podkreśla, że Polacy nie muszą dorastać do żadnego typu demokracji. Społeczeństwu polskiemu należy się możliwość partycypacji we władzy, bez czego nie może rozwijać się jako społeczeństwo obywatelskie. Przecież tylko oddolne mechanizmy kontroli nad rządzącymi tworzą prawdziwą demokrację, w której na porządku dziennym jest praca od podstaw, a nie puste slogany, szerokie możliwości korupcji oraz dominacja jednostek nad masami.

Autor odwołuje się do koncepcji Karla Poppera, który za kwintesencję nowoczesnej demokracji uważał możliwość łatwego odwoływania źle rządzących poprzez sprzeciw większości. W tym kontekście Autor krytykuje tak zwane wybory proporcjonalne, które są w istocie głosowaniem na listy partyjne, kiedy rolę wyborców redukuje się do zatwierdzenia już dokonanej selekcji kandydatów przez liderów partyjnych. Oznacza to ograniczenie autonomii obywatelskiej i łatwości odwołania niesprawdzającego się rządu. Rola obywateli zostaje zmarginalizowana.

Autor postuluje reformę ordynacji wyborczej jako jedyną drogę na uzdrowienie zasad rządzenia krajem. Podkreśla, że obecna ordynacja wyborcza do Sejmu jest zasadniczą ustrojową wadą polskiego państwa, pielęgnowaną na rzecz elit politycznych. Odbiera ona obywatelom bierne prawo wyborcze, a z czynnego prawa wyborczego czyni fikcję.

Autor ukuł termin „semidemokracja” właśnie na określenie sposobu rządzenia kontrolowanego przez elity polityczne.

Jako drogę naprawy profesor Matyja proponuje sposób najprostszy, czyli wprowadzenie jednomandatowych okręgów wyborczych. Byłoby to zastosowanie systemu wynikającego wprost z definicji demokracji, w którym pra-



wo stanowi wola większości obywateli. Sejm stałby się wtedy bardziej sprawny, demokratyczny i obywatelski. Ponadto jednomandatowe okręgi wyborcze pozwoliłyby na zwiększenie identyfikacji wyborców z posłami i odwrotnie, co zwiększyłoby szanse na oddolne współdecydowanie społeczeństwa.

Książka jest lekturą fascynującą, pełną przemyśleń, odwołań do faktów i pobudzającą do myślenia. Być może czytelnik znajdzie w tekście odpowiedź na fundamentalne pytanie, które niejako samo się przy tych rozważaniach nasuwa: jak postulowane zmiany osiągnąć? Autor podkreśla kilkakrotnie, że elity rządzące w aktualnym składzie nie są zainteresowane oddaniem władzy suwerenowi, czyli obywatelom.